

Agata Czarnacka o podmiotowości specjalnie dla TP: Nie możemy się miotać od Jagiełły przez Sobieskiego po Dmowskiego

Obsesja podmiotowości jest, jak ją rozumiem, pewną formą nostalgii za suwerennością w tradycyjnym rozumieniu, tj. jasnym opisem zadań, relacji i zwłaszcza hierarchii



Obsesja podmiotowości jest, jak ją rozumiem, pewną formą nostalgii za suwerennością w tradycyjnym rozumieniu, tj. jasnym opisem zadań, relacji i zwłaszcza hierarchii - publikujemy ankietę Agaty Czarnackiej, która odpowiada na nasze pytania dotyczące podmiotowości politycznej

TP: Współczesne państwa w Europie przeżywają dzisiaj głęboki kryzys. Nawet jeśli niektóre z nich nadal zachowują spójność wewnętrznej struktury i potrafią wypełnić podstawowe społeczne zobowiązania, nie są już politycznymi podmiotami w pełnym znaczeniu. Widać to doskonale na przykładzie ich polityki zagranicznej (zredukowanej praktycznie do polityki handlowej) oraz ich zanikającej tożsamości narodowej (sprowadzonej do lokalnego folkloru lub sportu). Na tym tle Polska, po 25 latach postkomunistycznej transformacji, przedstawia się jako państwo szczególnie „niezłożone” i słabe. Sprzeciw wobec takiego stanu rzeczy zwykle prowadzi do sformułowania ogólnego postulatu silnego państwa lub propozycji szczegółowych rozwiązań dla jakiegoś specyficznego obszaru jego funkcjonowania. Czym jest jednak we współczesnym świecie silne państwo? W czym wyraża się jego siła? Jak rozumieć konkretnie polityczną podmiotowość państwa?

Chcielibyśmy nawiązać do pojęcia podmiotowości, które kilka lat temu stało się tematem jednego z numerów Teologii Politycznej, i zastanowić się wspólnie nad tym, co to pojęcie dzisiaj oznacza – zarówno w kontekście kryzysu współczesnego państwa w Europie jak i konkretnie Polski.

TP: Jak rozumieć dzisiaj podmiotowość w znaczeniu polityki i państwa?

Agata Czarnacka: Myślę, że spojrzenie, które przyjęto we wprowadzeniu do ankiety, aczkolwiek z pewnością ma swoją wartość eksplikacyjną, mogłoby zostać uzupełnione o nieco inne podejście, podkreślające interakcyjny aspekt podmiotowości. W takim ujęciu “spójność wewnętrznej struktury”, o ile nie jest ona solipsystyczna, a pozostaje w relacjach zewnętrznych, może okazywać się nie tyle ograniczeniem, co pewnym utrudnieniem w wypełnianiu funkcji państwa w świecie połączonym sieciami komunikacji - materialnej i niematerialnej - w niesłychanej skali i gęstości. Złożoność, której brak Państwo obserwują, powinna się wytwarzać właśnie na styku między Ja i nie-Ja, ewentualnie Polska i nie-Polska... W ogóle pojęcie podmiotowości, które nie rozgrywa się właśnie w tej przestrzeni granicznej, wydaje mi się martwe i niepotrzebne. Ma to drugie dno, bo jeśli mówimy o podmiotowości państwa, musimy wziąć też pod uwagę, że państwo jest podmiotem nie tylko w polityce międzynarodowej, ale również - względem własnych obywateli, wobec których jest odpowiedzialne i z którymi powinno pozostawać w stałej relacji typu dialogicznego.

Myślę, że jest istotne, by państwo - jako struktura organizująca wielopoziomowe procesy podejmowania decyzji na konkretnym terytorium - nie “sklejało się” w jedno z ludem (słowo, które osobiście preferuję) czy narodem (słowo nieco nazbyt ekskluzywne). Przy takiej perspektywie podmiotowość nie byłaby substancją, a jakością - jakością brania odpowiedzialności, jakością otwarcia na negocjacje, jakością wykorzystywania synergii właściwej kolektywnym procesom decyzyjnym.

Jakie warunki wewnętrzne oraz zewnętrzne muszą być spełnione, aby taka podmiotowość mogła funkcjonować?

Przysłowiowa “chęć szczerą”, jak sądzę: chęć szczerą, której w dzisiejszej Polsce na każdym kroku brakuje. Objawem tej chęci jest np. otwarcie na krytykę, nad którym żaden rząd - po rządzie Leszka Millera, który na krytykę otworzył się, by tak rzec, na oścież i poległ na polu walki - nie odważył się pracować. Krytyki, myślenia krytycznego, a nawet sztuki krytycznej w Polsce brakuje jak wody na Saharze.

Jeśli chodzi natomiast o warunki zewnętrzne, to absurdem wydaje mi się zastanawianie nad tym, jakie miałyby być. Są, jakie są, z pewnością do pewnego stopnia możemy je modyfikować na naszą korzyść lub niekorzyść. Zamykanie się państw, protekcjonizm, ksenofobia to wyrzeczenie się takiego wpływu. Wydaje się łatwym wyjściem w krótszej perspektywie, ale historia najnowsza pokazuje, że “zajęcie miejsca przy stole negocjacyjnym” na dłuższą metę sprawdza się lepiej niż “trzaskanie drzwiami”.

Jak rozumieć stwierdzenie „państwo teoretyczne” oraz że „państwo funkcjonuje dopiero wtedy, kiedy zmusimy jego części do współpracy” (copyright Sienkiewicz)?

Myślę, że minister Sienkiewicz nie jest specjalistą od teorii państwa - gdyby był, nie wygłosiłby raczej tak śmiałego twierdzenia. Rozumiem jego słowa potocznie, teoria jako przeciwieństwo, a nie podstawa i owoc praktyki, a więc przez odwrócenie - państwo polskie praktycznie

nie istnieje. Nie sędę, żeby to była prawda, ale z pewnością niepokoi druga część tego stwierdzenia, wskazująca na znaczne deficyty komunikacyjne, zaskakujące w dobie hiperkomunikacji... Sędę, że wiążą się one z panicznym lękiem przed krytyką, o którym wspomniałam wcześniej; krytyką, która mogłaby się wywiązać np. na poziomie międzyresortowym, kiedy jedno ministerstwo drugiemu wytknie niezamierzone, a szkodliwe konsekwencje jakiegoś politycznego posunięcia, które już zdążono otrąbić w mediach jako wielki sukces. Wiemy wszak skądinąd, że nazbyt często poszczególne resorty dowiadują się o faktach spoza obszaru własnych kompetencji właśnie z mediów.

Czy tradycyjna suwerenność i podmiotowość to to samo?

Tradycyjna suwerenność nie istnieje i osobiście postawiłabym tu taką datę, jak 1789 rok. Obsesja podmiotowości jest, jak ją rozumiem, pewną formą nostalgii za suwerennością w tradycyjnym rozumieniu, tj. jasnym opisem zadań, relacji i zwłaszcza hierarchii.

Moim zdaniem warto przestać myśleć o substancjach, a zacząć zajmować się dynamiką, potencjałem, realizacją potencjału. Odpowiedzialnością - obywateli wobec państwa, państwa przed obywatelami, państwa we współdziałaniu z innymi państwami. Budową i usprawnianiem demokratycznych wielopodmiotowych procesów decyzyjnych.

Przykład? Cieszy mnie ujawnienie mandatu TTIP, smuci demontaż dialogu społecznego w Polsce. Mam wrażenie, że w perspektywie “tradycyjnej suwerenności” czy “podmiotowości” te dwa wydarzenia się po prostu gubią, unieważniają, otrzymują status anegdoty. Nie potrafiłabym się posługiwać takimi ramami teoretycznymi.

Jak ocenić ostatnie 25 lat postkomunistycznej transformacji pod kątem budowania polskiej podmiotowości?

Jak już mówiłam, świadomie lub nie zmarnowano ogromny potencjał krytyczności. Martwi mnie, że miejsce krytycznego namysłu zajęła refleksja “genealogiczna” w znaczeniu obsesyjnego tropienia wszelkich “zanieczyszczeń” indywidualnych procesów decyzyjnych, nieprawomyślności itp. Że niby kolektywnymi procesami decyzyjnymi (polityką i jej warunkami możliwości) nie trzeba będzie się zajmować, kiedy wszystkie jednostki własnym życiem i życiem swoich rodziców nie zaświadczą, że są je godne podejmować? Nie podzielam tej wiary.

Jak katastrofa smoleńska wpłynęła na szanse polskiej podmiotowości?

Nie mam pojęcia.

Czy Polacy są przygotowani do zbudowania podmiotowości lub jak należy ich do tego przygotowywać?

Jestem Polką i nie mam już osiemnastu lat. Uważam, że taką podmiotowość, jaka mi jest niezbędna, np. gramatyczną, zbudowałam sobie już jakiś czas temu. Teraz czasem mam pewne trudności w przekonywaniu moich współziomków, że np. żeńskie formy rzeczowników w odniesieniu do mnie są trochę bardziej podmiotowe niż męskie.

Wolałabym, żeby zamiast “przygotowywania Polaków do zbudowania podmiotowości” (kto niby miałyby to robić??? W którym imieniu?), zająć się naprawą systemu edukacyjnego, tak by uczył krytycznego myślenia, odpowiedzialności za siebie i innych (w tej kolejności) i szerokiej, a nie wybiórczej czy zredagowanej historii myśli. Nie możemy się miotać od Jagiełły przez Sobieskiego po Dmowskiego. To nie tylko męczące, ale i strasznie nudne.

Czy istnieją jakieś wzorce, którymi powinniśmy się kierować?

Quidquid agis prudenter agas et respice finem. W ogóle klasycy pomagają.

Agata Czarnacka

Przeczytaj, jak odpowiadali na pytanie o podmiotowości:

Luwik Dorn:

Część I: III Rzeczpospolita jest państwem bez doktryny państwowej

Część II: Polskie państwo europejskie zostało pozbawione autonomicznej podstawy legitymizacyjnej

Część III: Pożegnajmy się z koncepcją IV RP

Jan Rokita:

Część I: Podmiotowość to trwała dyspozycja do określania własnego losu

Część II: Nieskuteczność podmiotowych zrywów jest nędzną spuścizną sarmackiej kultury politycznej

Paweł Soloch:

Paweł Soloch o podmiotowości specjalnie dla TP: Po 25 latach od transformacji podmiotowość Polski jest bardzo rozmyta